CENA 3.— ZŁ

ZRZESZ KASZEBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO



„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Chata" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40,— zł, prenumeratą pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. — Cena pojedyńczego numeru 3,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12.
Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X | Wejherowo — wtorek, 1 kwietnia 1947 | Nr 39

Egoizm czy zaniedbanie

Żywiołowa klęska powodzi, która przeszła przez cały kraj i unieszczęśliwiła kilkadziesiąt tysięcy ludzi, odbiła się głośnym echem w całym kraju. Społeczeństwo polskie które tyle wycierpiało w czasie okupacji jest wrażliwe na cudze nieszczęście i na pierwszy apel spieszy z wydajną pomocą ofiarom powodzi. Prasa polska zapełnia całe kolumny opisem zadeklarowanych kwot pieniężnych i darów w naturze. W szlachetnym tym wyścigu bierze udział każdy dobry Polak i chrześcijanin. Robotnicy i fabrykanci, rzemieślnicy i wolne zawody, poszczególne osoby i organizacje spieszą w miarę sił i chęci z wypełnieniem moralnego obowiązku wobec społeczeństwa i bliźnich.

Z przykrością stwierdzić musimy że w naszym mieście jakoś głucho o tej sprawie. Jest to wolność myślenia, brak decyzji, egoizm brak zrozumienia czy poprostu karygodne zaniedbanie? Jesteśmy z gruntu przeciwni tworzącym się przy lada okazji wieloosobowym komitetom, które tracą czas na wielogodzinnych jałowych dyskusjach, by następnie rozpłynąć się w błogim bezczynie. Uważamy jednak, że w tym wypadku Komitet taki już dawno powinien rozwinąć swoją działalność. Udziele nie natychmiastowej pomocy ofiarom żywiołowej katastrofy, przez nikogo niezawinionej, jest zagadnieniem pierwszej rangi i obowiązkiem każdego. Wszystkie inne lokalne bolączki i potrzeby powinny na pewien czas ustąpić pierwszeństwa sprawie powodzian.

Apelujemy jeszcze raz do tutejszego społeczeństwa, by nie pozostało w tyle za innymi okolicami kraju i nie czekało na nakaz zgóry, lecz samorzutnie pospieszyło ze składaniem ofiar. Ofiary tak w gotówce jak w naturze składać można w referatach Opieki Społecznej w Starostwie i Zarządzie Miejskim. Wskazane są nietylko ofiary pieniężne, ale również inne jak naczynia domowego użytku, części ubrań, bielizny itp. Szlachetny przykład personelu więziennego, który publikujemy w dzisiejszym numerze niech pociągnie za sobą innych.

A. B

Hołd postępowych organizacji meksykańskich dla demokracji polskiej

Mexic oCity (PAP). Postępowe organizacje meksykańskie zorganizowały imponującą manifestację w hołdzie dla demokracji polskiej. Odczytano depesze od premiera Cyrankiewicza, ministra Olszewskiego i przewodniczącego KCZZ Witaszewskiego, które spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Przewodniczący Łacińsko-Amerykańskiej Federacji Związków Zawodowych Lombardo Tolodano oświadczył, że „ios nowej Polski jest sztandarem narodów Ameryki Łacińskiej", oraz że „nienaruszalność Polski i obrona jej ustroju jest również zadaniem demokracji Meksyku i całej Ameryki Łacińskiej.

Gen. broni Karol Świerczewski

W piątek dnia 28 marca zginął od bandyckiej kuli faszystowskiej organizacji ukraińskiej UPA pomiędzy Cisną a Baligrodem drugi wiceminister Obrony Narodowej generał broni Karol Świerczewski. Generał Świerczewski bawił na inspekcji wojskowych jednostek Ochrony Pogranicza w okolicy Sanoka. W drodze między Baligrodem a Cisną w lesistym górskim terenie samochody wiozące generała wraz z eskortą ostrzelane zostały przez grasujące tam jeszcze resztki band ukraińskich rekrutujące się z renegatów, byłych członków ukraińskich oddziałów SS i bandytów. Generał Świerczewski zatrzymał samochody, wysiadł i wydał rozkaz rozwinięcia się w tyralierę i otwarcia ognia. Słynny wśród swoich żołnierzy z wielu frontów europejskich od Rosji po Hiszpanię generał stał na szosie, by lepiej ogarnąć wzrokiem sytuację i wydawał rozkazy. Po otrzymaniu ciężkiego postrzału w brzuch dowodził dalej. Dopiero po drugim postrzale w plecy upadł. Silny ogień skrytobójczego przeciwnika nie pozwolił na przeniesienie w bezpieczne miejsce generała, który po paru chwilach skonał. Ostatnim jego życzeniem było by ciała jego nie pozostawiono na miejscu. Po jego śmierci dowództwo nad oddziałem objął towarzyszący w inspekcji generałowi dowódca okręgu krakowskiego gen. Prus-Więckowski, który po nadejściu posiłków wyparł przeciwnika. Od wrogich kul zginął pozatem 1 oficer i 1 żołnierz, a rany odnieśli dowódca pułku i 3 żołnierzy.

Zwłoki generała Świerczewskiego przewieziono w trumnie w sobotę po południu samochodem na lotnisko wojskowe w Okęciu w Warszawie. Pogrzeb odbędzie się w środę. Naczelny Dowódca Wojsk Polskich Marszałek Rola-Żymierski zarządził we wszystkich jednostkach wojskowych w kraju trzydniową żałobę.

Śp. Gen. Karol Świerczewski urodził się w Warszawie dnia 22 lutego. 1897 roku w rodzinie robotniczej. W roku 1915 w czasie wojny światowej ewakuowany zostaje wraz z fabryką „Gerbach", w której pracuje jako tokarz do Rosji. Tam bierze następnie udział w walkach rewolucyjnych, zdradzając nieprzeciętne zdolności wojskowe poczym kontynuuje studia wojskowe i kończy akademię wojskową inż. Frunze. W roku 1936 wstępuje w ślady wielkich polskich bohaterów Pułaskiego, Kościuszki i innych, by w imię wolności walczyć w obronie uciemiężonych narodów. Jako generał Walter walczy w Hiszpanii, najpierw jako dowódca francuskiej brygady „La Marseilleuse", następnie Dywizji Międzynarodowej, w skladzie której znajduje się polska brygada im. Jarosława Dąbrowskiego i wreszcie na czele 35 dywizji, obejmującej brygady polską, hiszpańską i anglo-amerykańską. W walkach tych zdobył sobie ogromną sławę, jako jeden z najwybitniejszych dowódców.

W czasie drugiej wojny światowej jest jednym z twórców Wojska Polskiego na terenie ZSRR. W roku 1944 organizuje na terenie oswobodzonej już Lubelszczyzny II Armię W. P. Na czele tej armii kroczy zwycięsko po Odrę i Nysę Łużycką zajmuje Budziszyn, oswobadza Łużyce i osłania ofenzywę wojsk marsz. Żukowa na Berlin. W zwycięskim pochodzie dociera ze swą armią do Drezna i Pragi czeskiej. Po zakończeniu działań wojennych mianowany zostaje generałem broni i piastuje kolejno następujące stanowiska: dowódcy okręgu wojskowego w Poznaniu następnie generalnego inspektora osadnictwa wojskowego i w końcu drugiego wiceministra Obrony Narodowej.

Śmierć generała Świerczewskiego okrywa żałobą nietylko wojsko polskie ale cały naród polski i wraz z nim walczących z faszyzmem demokratów hiszpańskich i wszystkich towarzyszy broni różnych narodowości z licznych placówek jego bojów. **Cześć Jego pamięci.**

Republika albo monarchia

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, iż po posiedzeniu delegatów ze wszystkich części Hiszpanii, anarchiści hiszpańscy postanowili współpracować z monarchistami w celu obalenia reżimu generała Franco i przeprowadzenia plebiscytu dla zdecydowania, czy Hiszpania będzie w przyszłości republiką czy też monarchią. Anarchiści są pierwszym ugrupowaniem lewicowym, którewyraziło zgodę na współpracę z monarchistami.

Przywódca monarchistów w Madrycie oświadczył przedstawicielom prasy, że monarchiści pragnęliby omówić sprawę przywrócenia monarchii z ugupowaniami lewicowymi pod warunkiem, iż pretendent do tronu hiszpańskiego Don Juan objąłby tron natychmiast po obaleniu obecnego reżimu, wybory zaś odbyłyby się później.

Sprawa Palestyny w ONZ

Nowy Jork (PAP) Sekretarz Generalny ONZ Trygve Lie omawiał w środę z brytyjskim przedstawicielem w Radzie Bezpieczeństwa Cadoganem sprawę Palestyny. Lie podał do wiadomości, że rząd brytyjski nie wysunął jeszcze formalnie wniosku zwołania specjalnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ. Zwołanie specjalnej sesji kosztowałoby 500 tysięcy dolarów, gdyż trzeba byłoby na nowo otworzyć gmach Generalnego Zgromadzenia w Nowym Jorku i zaangażować nowych urzędników. Sekretarz Generalny dodał, że również nie otrzymał żadnego formalnego zawiadomienia od rządu egipskiego w sprawie skargi przeciwko Wielkiej Brytanii.

Pomorze w pieśni i w tańcu

Toruń (PAP). Władze szkolne opracowały bogaty program Święta Młodzieży, które odbędzie się w dniach 25 i 26 maja w Toruniu. Najciekawszym punktem programu będzie długi, kilkukilometrowy barwny korowód dziecięcy, który przejdzie głównymi ulicami miasta. Hasło do otwarcia zlotu dadzą wielkie zapalone znicze na Stadionie Miejskim; 1000 chłopców z chorągiewkami o barwach narodowych wykona na Stadionie ćwiczenia w takt muzyki wojskowej. W ramach Święta odbędzie się wielkie widowisko „Pomorze w pieśni i w tańcu" w wykonaniu barwnych zespołów z Chojnic, Grudziądza, Włocławka, Bydgoszczy, Wąbrzeźna i Torunia.

Próbny lot największego bombowca świata.

Nowy Jork (PAP). Wielotysięczne tłumy obserwowały z niepokojem, jak olbrzymi bombowiec amerykański „D 36", który odbywał lot próbny, krążył nad lotniskiem Worth w Texasie z uszkodzonym sterem. 12 osób załogi wyskoczyło ze spadochronami, pozostawiając na pokładzie pilota i zastępcę dla uratowania samolotu. Bombowiec posiada 6 motorów, każdy o sile 3 tysięcy HP i ma zasięg 12 tysięcy kilmetrów, nawet przy wielkim ładunku bomb. W ostatniej chwili udało się naprawić ster i bombowiec wylądował bez uszkodzenia.

Mgr. Stanisław Wałęga

SŁOWIŃCY ŻYJĄ

III

Najpierw zanikła mowa słowińska w Kwakowie na zachód od Słupy. W Łupawie, Cetlinie, Kolcigłowach i Stojęcinie przetrwały słowińskie nabożeństwa, katechizacja i kazania do roku 1795. W Smołdzinie, gdzie ewangelicki kościół zakładał swego czasu pastor Mostnik, zostało narzecze słowińskie usunięte z tamtejszego kościoła w roku 1832, lecz ludność słowińska w Smołdzinie mówiła nadal w życiu potocznym po słowińsku i to jeszcze ok. roku 1889. Poeta kaszubski Jarosz Derdowski w swym eposie kaszubskim „O Panu Czorlińscim co do Pucka po sece jachoł", napisanym w roku 1880 mówi również o tym, że „starzy ledze po kaszebsku mówlą jesz w Smołdzenie". Niestety, było to prawdą. Już tylko starzy ludzie kultywowali po wsiach mowę słowińską i obyczaje przodków. Germanizacja młodego pokolenia słowińskiego robiła swoje; nacisk kościelny i administracyjny przyspieszał wynarodowienie biednego, przez wszystkich opuszczonego ludu. Toteż mowa słowińska milkła na zawsze w coraz to innym osiedlu słowińskim ustępując miejsca wszechwładnej niemczyźnie. Zniemczyli się Zagorzounie (Zagórzanie), lokalna grupa słowińska koło Zagórza, — zniemczyli się również właściwi Słowińcy między jeziorami Gardzieńskim i Łebskim. Pod koniec XIX w. zamilkła ostatecznie mowa słowińska w głównym osiedlu słowińskim w Smołdzinie i tylko kilkanaście ksiąg słowińskich, przechowywanych aż do ostatnich czasów w archiwum kościelnym parafii ewangelickiej w Smołdzinie, świadczyło o tym, że ta ziemia była i jest słowińska. A pogrzebane i zamurowane w podziemiach kościoła w Smołdzinie księgi słowińskie są wymownym dowodem, że Niemcy popełnili na Słowińcach ohydne i wyrafinowane „ludobójstwo" grzebiąc ich żywcem wraz z ich językiem, piśmiennictwem i całą ich odrębną, słowiańską kulturą.

Najdłużej utrzymała się mowa słowińska jako język liturgiczny wśród Kabatków, słowińskich mieszkańców parafij cecenowskiej i główczyńskiej. Główczyce, wieś parafialna na południe od jeziora Łeba, była pod koniec zeszłego wieku ostatnią placówką kościelną, gdzie w kościele katechizowano i kazano po słowińsku. Kiedy w roku 1888 umarł w Główczycach ostatni Słowińcy posługujący się mową rodzimą, z rozkazu pastora dano im ich modlitewniki słowińskie do grobu. W tymże roku uderzył piorun w drewniany kościół główczycki, jakby samo niebo nie mogło patrzeć na zupełne wyrugowanie z niego mowy Słowińców, których przodkowie przecież tę świątynię zbudowali.

Odtąd wyrzucona z kościoła, ze szkoły i z urzędów żyła mowa słowińska tylko w chatach ludu słowińskiego na niedostępnych bagnach nadlebskich i wydmach nadmorskich zanikając zwolna i tam wskutek skutecznego germanizowania przez szkoły niemieckie i pastorów młode go pokolenia słowińskiego.

Przy omawianiu przyczyn zagłady plemienia słowińskiego na pierwszym miejscu trzeba postawić reformację Lutra. — tego taranu niemczyzny na Pomorzu Zachodnim. Pastorzy niemieccy w parafiach słowińskich byli typowymi przedstawicielami wojującej niemczyzny. Oni to przez stopniowe kasowanie w kościołach mowy słowińskiej i wprowadzanie do nabożeństw i kazań języka niemieckiego przyczynili się walnie do zniemczenia Słowińców w ziemi słupskiej i Niniaków w ziemiach lęborskiej i bytowskiej. Tak więc reformacja Lutra stała się jednym więcej gwoździem do trumny ludu słowińskiego, gdyż wydarłszy mu katolicyzm, wiarę jego przodków polskich, zerwała jego łączność religijną z resztą katolickich Kaszub i innych ziem polskich.

Że różność wyznania ewangelickich Niniaków i Słowińców oraz katolickich Kaszubów stanowiła ważną przeszkodę do wzajemnego porozumienia tych pomorskich plemion i potęgowała ich uprzedzenie do siebie, dowodzi choćby znana powieść A. Majkowskiego „Żece i Przigodë Remusa". Bohatęr tej powieści Remus chce „sę doznac, jak daleko sigają dzisodnja granjice ludu" kaszubskiego. Trąba przestrzega go, by nie udawał się na Pomorskę, „bo tam krom Vjerzchucena (Wierzchucina) kuńczą sę katolickji stronë. Na Pomorsce to ju sami jinnovjerce... Tam za jezorem ce rożańców i ksażkov kupac nje będa, bo choc chdzeroz movją naju godką, to vjarę mają Morcena Lutra i Wojca svjętigo nje wuznovają"... A gdy Remus upiera się iść do Niniaków i Słowińców podając, że słyszał od pewnego księdza o rzece Łebie, „że przĄ go księdza o rzece Łebie, „że przü ji wuscu mjeszkaja nasziz bracô" — odpowiedział mu Trąba: ...„tam na zochod wod jezora mjeszkaja sami Njemce... Tam të sę navetk wo kavałk chleba nje dogodosz... a zeszedł bes ze svjata bez rozgrzezszenjo, bo ksędza tam nji ma... Tańcovac.. wonji gvesno wumjeją, bo nogji jich wostałë kaszebskji, choc godkę i vjarę vëzbelë".

Pozbawiony tej potężnej opory religijnej, jaką stanowiła dla pobratymczego ludu kaszubskiego wiara katolicka, był lud słowiński wydany bez reszty na łup hakatystów ewangelickich pastorów i wojującego państwowego kościoła luterańskiego pruskiego. Bo niestety z prusactwem łączyła go wspólność wyznania religijnego.

Słusznie wytknął to Słowińcom poeta kaszubski Jarosz Derdowski w swej epopei kaszubskiej „O Panu Czorlinscim co do Pucka po sece jachoł, w której podkreślił przywiązanie Kaszubów polskich do katolicyzmu ratującego ich przed zalewem niemczyzny:

„Czorlinsciemu jaż do żolu krajało sę serce:
— W taci — rzek — to wa w tim kące jesta pvnievjerce!
Vierę Pan Bog na vaju przepuscel skoranje,
Zesta, druche, vej przejenje lutersci veznanje.
Mjedze rzeką Brdą a morzem co je zovją"gduńscim,
Zavde żesma bele vjerni katolicci vjerze,
Za to nam też move wojcôv Pan Bog nje odbjerze.
Njemce, choc klë mają wostre, njigde nos nje zjedzą,
O tim wonji ju wod dovna sami dobrze vjedzą".

Polacy w USA na rzecz Traktatu w Warszawie

W tych dniach Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego otrzymał z Chicago obszerne pismo z którego zamieszczamy ważniejsze wyjątki:

Drodzy Panowie!

W tej chwili otrzymałem dwie przesyłki zawierające instrukcje o zbieranie podpisów i rezolucji za podpisaniem traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie jak i dwa kommunikaty Zachodniej Agencji Prasowej oraz miesięcznik Polskiego Związku Zachodniego za miesiąc wrzesień, październik i listopad 1946 r. Za przesyłkę tę sercem dziękuję. Uczynię wszystko, aby w tej sprawie pomóc Waszym patriotycznym wysiłkom. Z komunikatu „Do ośrodków polskich za granicą" uczynię użytek.

Bezsprzecznie należy się Wam uznanie za trud ogromny i wysiłek. Toć to co przyjęte zostanie na konferencji w Moskwie decydować będzie może na lat pół tysiąca jeśli nie więcej. I jeśli kiedykolwiek, to dziś w dniach najbliższych, Polacy na całym świecie powinni wykazać solidarność jakiej nie byliśmy w życiu świadkami. Tylko jednomyślna wola pozwoli Narodowi Polskiemu zachować to co z takim trudem i krwią serdeczną milionów zdobyć. Otrzymujemy i tak mało wynagrodzenia od gada krzyżackiego, więc sam fakt podpisania pokoju w Warszawie dałby nam choć trochę satysfakcji

Niestety znajdujemy tu (t zn. w Ameryce) mało zrozumienia, pomimo, że żyjemy w kraju, który dużo nam pozwala. Emigracja, która uciekła z Polski w roku 1939 robi duże szkody i wyłomu w naszych szeregach. Na terenie chicagowskim jest nas zaledwie dwóch, którzy otwarcie walczymy. Niestety żaden z nas nie posiada należytych funduszów na prowadzenie takiej akcji. Wszystko więc robi się własnymi siłami. Będąc również prezesem Okręgu 20-go Rady Polonii Amerykańskiej muszę stale wykładać z kieszeni, aby i innych tym zachęcić. W tym bowiem kraju, jak przewodnik nie da początku, to i masy nic nie dadzą. Wśród Polaków zawsze tak bywało, że dziesiątki robić muszą na miliony, reszta to tylko obserwatorzy lub utrudniacze dobrej pracy.

Proszę w zupełności na mnie liczyć. Nigdy i nigdzie przed niczym się nie zachwiałem. Osobiście wierzę w zdrowie moralne narodu polskiego i jestem pewny, że wyjdzie on zwycięsko z obecnych prób i doświadczeń.

Co do Biuletynów Informacyjnych Zachodniej Agencji Prasowej, to mają one pierwszorzędne znaczenie. W mojej pracy propagandowej potrzebne mi są różne mapy Polski obecnej i to jaknajdokładniejsze.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku wdzięczności i poważania pozostaję szczerze oddany

Leon T. Walkiewicz, President.
3 marca 1947 r.
American Polish Historical Society
1930 North Fairfield Avenue
Chicago, 47, Illinois.

Szkolnictwo Rolnicze

Gdańsk (PAP). W woj. gdańskim czynnych jest 12 średnich szkół rolniczych i 37 niższych, zaś 68 szkół i ośrodków rolniczych jest w stadium organizacji. Czynne szkoły posiadają ponad 4 tys. ha ziemi uprawnej i prowadzą 50 gospodarstw szkolnych.

Na pomoc ofiarom powodzi

Do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego — Departament Więziennictwa Wydział Pol. Wych. w Warszawie.

Raport.

Niniejszym melduję, że pracownicy więzienia w Wejherowie znając skutki powodzi, zniszczenia kraju przez żywioł po niedawnej klęsce wojennej i rozpaczliwe położenie ofiar powodzi, na zebraniu swym w dniu 28. 3. 47 r. jednogłośnie zrezygnowali z tradycyjnego „jajka" mającego się odbyć w okresie świąt na rzecz ofiar powodzi przekazując zebraną sumę zł 10,000 (dziesięć tysięcy).

Naczelnik Więzienia (—) Odyniecki.
Z-ca Nacz. Więz. do spraw Pol. Wych.
(—) Brodowicz, chor.

Oby ten szlachetny, świadczący o wysokim wyrobieniu społecznym czyn, znalazł jak najwięcej naśladowców.

(Red.)

Warszawa (PAP). Zarząd Główny Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację wpłacił do Kasy Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi sumę 500 tysięcy zł. Zarząd apeluje jednocześnie do wszystkich członków Związku, aby wzięli aktywny udział w walce ze skutkami powodzi oraz w organizowaniu zbiórek pieniężnych, odzieżowych i żywnościowych.

Warszawa (PAP) Na specjalnym posiedzeniu Prezydium Zarządu „Społem" postanowiło przyznać jednorazowo towar wartości trzech milionów złotych na akcję doraźnej pomocy powodzianom.

Odeszły już pierwsze transporty mąki, kaszy, cukru i mydła dla ludności zalanych terenów. Ponadto Prezydium Zarządu „Społem" wezwało pracowników spółdzielczych z całej Polski, aby natychmiast zorganizowali akcję pomocy materialnej dla powodzian.

Wieści z kraju i świata

POLSKA

Warszawa (PAP). Rząd Polski udzielił agreement nowemu ambasadorowi Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie, p. Stanton Griffis. P. Griffis, prawnik z zawodu, zajmuje wybitne stanowisko w przemyśle Stanów Zjednoczonych.

KRAJE EUROPY

Paryż (PAP). Agencja France Presse donosi z New Delhi, iż Gandhi i Jinnah przyjęli zaproszenie wicekróla Indii lorda Mountbatten i przybędą w końcu miesiąca do Delhi w celu przedyskutowania możliwości pogodzenia postulatów ligi muzułmańskiej i kongresu indyjskiego.

Bruksela (PAP). Po dwudniowej debacie parlament belgijski wyraził votum zaufania nowemu rządowi 148 głosami przeciwko 13, przy 22 wstrzymujących się od głosowania.

Berlin (PAP). W środę w nocy wybuchła bomba w biurach wydziału niesienia pomocy prześladowanym ze względów religijnych i rasowych w Norymberdze. Ofiar w ludziach nie było.

Londyn (PAP). Na całym obszarze W. Brytanii wody w rzekach zaczynają opadać. Jednakże ustalono, że dopiero po upływie dwóch miesięcy można będzie przystąpić do uprawy ziem ornych zalanych przez powódź.

Londyn (PAP). Minister Hynd odpowiedzialny za administrację brytyjską w Niemczech i Austrii, podał do wiadomości Izby Gmin, iż w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech udało się wykryć konta i zabezpieczenia bankowe Goeringa nominalnej wartości 4 milionów marek. Minister dodał, że władzom śledczym 4 mocarstw okupacyjnych nie udało się jeszcze natrafić na ślad rachunków bankowych w Niemczech lub za granicą, należących do Hitlera.

NA INNYCH KONTYNENTACH

Nowy Jork (PAP). W środę wieczorem podano do wiadomości, że udało się wydobyć 31 żywych górników, którzy zostali zasypani podczas wybuchu w kopalni węgla w Centralia w stanie Illinois. Nie wydobyto jeszcze 110 zasypanych górników.

Nowy Jork (PAP). Wobec tego, iż umowa zbiorowa w zakładach Forda wygasa 31 maja, kongres związków przemysłowych zakładów Forda wysunął żądanie podwyższenia wszystkich płac o 23,5 proc.

1400 rocznica śmierci Św. Benedykta w Żarnowcu

Typowo wiosenny dzień na ziemi pomorskiej. Roztopy, mgła i woda. Mimo to w Żarnowcu gwar, ruch i gorączkowa praca. Co się dzieje? Oto dziś 21 marca, klasztor żarnowiecki obchodzi ogromną doniosłą uroczystość — 1400-ną rocznicę błogosławionej śmierci swego Zakonodawcy, wielkiego świętego Ojca Benedykta.

Po przeszło 100-letniej mgle wiszącej nad klasztorami i życiu zakonnym na Pomorzu, dzisiejszy radosny dzionek zda się zapowiadać słonko, które rozstrzeli promienie życia zakonnego po całym wybrzeżu i hen po całym kraju. Od wczesnego rana schodzą się liczni pielgrzymi, by zyskać odpust zupełny i wziąć udział w śpiewie i modłach w żarnowieckim kościele. Nie zważając na roztopy i niepewną pogodę, śpieszy ludność rozradowana i rozciekawiona do przybytku Pańskiego, który dźwiga na sobie 700-letnią historię — do kościoła i klasztoru — przed 100 laty i obecnie, należącego do PP. Benedyktynek. Świątynia przybrana odświętnie. Głęboka wiara i artyzm ludu kaszubskiego wysilił się do granic możliwości. Obrazy lśnią srebrem i złotem. Zwisają wdzięcznie girlandy, jakby wyrażając ciekawość zebranych. Brama tryumfalna (oryginalny pomysł Kaszubek) dzieli miejsce najświętsze od świętego. Na lewo zabytkowa stalla, dwuwiekowa, przybrała formę tronu biskupiego i wygląda, z upragnieniem, najważniejszego i najdostojniejszego Pielgrzyma — rządcy tej diecezji — Jego Eks. Arcypasterza. Licznie zebrani czczą św. Benedykta, dobrodzieja ludzkości i cywilizacji, przez pienia, modły, spowiedź, Komunię św., słuchanie wielu Mszy św. i zbieranie odpustów. Od czasu do czasu wyglądają z lubą niecierpliwością na drogę prowadzącą z Pucka do Żarnowca, po której podąża apostolski, dostojny, wielki Pielgrzym, Jego Eks. Ks. dr. Kazimierz Kowalski, biskup chełmiński. Na całej przestrzeni ludność oglądając tak niezwykły widok dla tych stron, rozpromienia się radością i dumą, że przez krańce diecezji mkną sanie, wiozące dostojnego Gościa. Mężczyźni, białki i dziewczęta schylają głowy i witają, ślicznym kaszubskim zwyczajem — w Imię Chrystusa. Arcypasterz wdzięcznie to przyjmuje i roztacza wokół dziwną atmosferę poczucia pogody i radości. Jasność Jego postaci zda się rozprasza mgłę i lśni coraz to większym dostojeństwem. Żarnowiec już zdala wita swego Arcypasterza bramą tryumfalną, na której widnieją krótkie, a ciepłe słowa „Witamy serdecznie"!

Przed furtą klasztorną druga brama, przybrana chorągwiami papieskimi i oryginalnym napisem „Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie". Leci szept sztafeta: „Już! Jedzie! Jedzie! Chłopcy, bić w dzwony. Przy dźwiękach radośnie rozkołysanych dzwonów słyszy się — tuż, tuż!... leciuchny i jakże w tej chwili miły dźwięczny głosik dzwoneczków uprzęży. Dziwnie drgają powieki, serce żywiej uderza. Ogarnia wzruszenie. Oto wysiada, w towarzystwie ks. dziekana puckiego i ks. proboszcza żarnowieckiego, dostojny upragniony i przede wszystkim ukochany Pielgrzym. Biją dzwony i serca.

Wchodzi Arcypasterz w prastary krużganek. Tu wita go grono zakonnic z p. Przeoryszą na czele, która w powitalnej przemowie podkreśla doniosłość i wielkość historyczną tego dnia, a szczególniej chwili, w której po przeszło 100 latach poraz pierwszy spotykają zakonnice swego Ordynariusza. Ekscelencja mile poruszony powitaniem, przemówił parę słów serdecznych, następnie uczcił chwilowym milczeniem i skłonieniem głowy miejsce zamordowania ks. Reicha byłego proboszcza Żarnowca. Idąc krużgankami zachwycał się ich pięknem i cieszył się, że widzi stąpające po nich PP. Benedyktynki. Kościół na znak wielkiej radości, rozżarzył, rozjaśnił się powodzią światła, świeżo zainstalowanej elektryczności. W chwili wejścia Ekscelencji zapanował nastrój nadzwyczaj uroczysty. Wszyscy są zapatrzeni w dostojnika Kościoła i Ojczyzny uwolnionej. Przy dźwiękach organów, dzwonów i tradycyjnego śpiewu „Oto kapłan wielki" rozpoczyna się najważniejszy moment dnia — Msza św. Zabrzmiały przesłodkie tony „Missa de Angelis", którą śpiewają zakonnice na przemian z ludem i dziękują Bogu, że tak wywyższył i taką chwałą otoczył ich Założyciela i Ojca św. Benedykta.

Po pierwszej Ewangelii przemawia Arcypasterz do licznie zgromadzonego ludu i wygłasza dla całego Pomorza kazanie, a zwłaszcza dla życia nadprzyrodzonego i zakonnego tej ziemi. Podkreśla szczególniej to, że w dzisiejszych czasach demokratycznych, gdy lud już dojrzał do rządów — Benedyktynki nie poszły do miasta, jak zwykle, lecz przybyły do ludu, by wśród niego modlić się i pracować i być mu pomocą w jego zbożnej pracy — budowaniu Polski Chrystusowej. Moment rozdawania Komunii św. był bardzo długi i rzewny, bo każdy pragnął ucałować pierścień biskupi i przyjąć P. Jezusa z rąk swego umiłowanego Arcypasterza. Dzięki niezmordowanej pracy księdza proboszcza Władysława Kaszczyca życie duchowe i pobożność ludu kaszubskiego wzrasta z dnia na dzień, dlatego też i frekwencja do Sakramentów św. jest bardzo wielka, nie tylko wśród niewiast, ale i mężczyzn, z czego cieszył się ogromnie Arcypasterz.

W programie tych wielkich uroczystości jubileuszowych było jeszcze powitanie dostojnego Gościa skromną akademią — zorganizowaną przez młodzież poza szkolną i dziatwę miejscowej szkoły powszechnej będącej pod opieką sióstr, poczem żegnany serdecznie opuścił Arcypasterz parafię, by wrócić do swoich tak zaszczytnych obowiązków w Mistycznym Dziele Chrystusa.

Długo jeszcze stał tłum młodzieży pod furtą klasztorną. Żarliwość wiary tkwiąca w duszy Kaszubów, tak serdecznie objawiająca się w przywiązaniu do Kościoła udowodniła, że ideały nauki Chrystusowej swym sercem objąć potrafi i spoić serce tak, jak klęcząc u stóp Swego Arcypasterza odbierała błogosławieństwo i wiwatowała na cześć Gościa „Niezapomnij o nas".

Kącik Młodzieżowy

O Antku Przybłędzie.
(Ciąg dalszy)

— Mówię tatusiowi: co za paradny widok był, jak te smarkacze chrapały w fotelu. Tatuś uśmiechnął się rad do oto chłopców. Nie pytał o nic dalej, zostawiając żonie dowiedzenie się bliższych rzeczy o sierocie. Przy stole w milczeniu obserwował Antka.

Hanusia udawała małą gosposię, troszcząc się ustawicznie o apetyt nowego braciszka i przekomarzała się z podżartowującym z niej Bubusiem.

— Wiesz, Jadziu — mówił po francusku pan Pełczyński — jak ten chłopiec dziwnie podobny do naszego Zbyszka.

Na dźwięki obcej mowy podniósł Antek oczy na pana domu.

— To samo spojrzenie, to samo.

Cisza zaległa przy stole. Tylko Hanusia raz po raz zachęcała Antosia, aby się nie dał Bubusiowi, który „je jak wilk". Po obiedzie dzieci poszły do ogrodu. Wesołe krzyki i bieganina za kółkiem, za piłkami, „chowany" aż do podwieczorku zatrzymały rozbawioną dzieciarnię. O szóstej Bubuś i Antek stanęli na placu zbiórki. Drużyna harcerska już stała w szeregu. Spora garść rodziców, nauczycieli i kolegów, zgromadzona na dziedzińcu szkolnym, prowadziła ożywioną rozmowę.

Drużynowy sprawdzał obecność, nikogo nie brakło.

— Drużyna baczność! W prawo bacz! Jak struna wyprężyli się harcerze, zwracając głowy w kierunku dyrektora gimnazjum, — opiekuna drużyny. Drużynowy podszedł doń, stanął na baczność i zasalutował.

— Druhu dyrektorze, melduję: drużyna gimnazjalna imienia hetmana Chodkiewicza. Stan ludzi pięćdziesięciu dziewięciu, obecni wszyscy.

— Dziękuję, — odrzekł dyrektor podając rękę salutującemu drużynowemu. Przeszedł przed szeregiem, przeglądając chłopców, którzy zwracali głowy za przechodzącymi, wreszcie drużynowy zakomenderował:

— Baczność! Spocznij! —

I znów jak jeden zwrócili głowy przed siebie i wysunęli jednocześnie lewe nogi.

— Na moją komendę baczność! — krzyknął teraz przyboczny drużynowego. Wyciągnął papier i czytał: — Komenda drużyny im. Chodkiewicza w Poznaniu, Poznań, dnia pierwszego sierpnia roku... Rozkaz liczba dwadzieścia. Podpisano: Janusz Dordowski, przodownik i komendant drużyny, za zgodność Fred Grzymała przyboczny. Spocznij! —

Nastąpiło odczytanie rozkazu, mianowanie, przeniesienia, pochwały itd. Chłopcy i publiczność z zaciekawieniem słuchali jędrnych, krótkich słów rozkazu: — Baczność: Spocznij!

Zabrał głos drużynowy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uwaga!

Polska Misja odnalazła na terytorium Niemiec bardzo dużo dzieci pochodzenia polskiego odłączonych w czasie okupacji od rodziców. Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Wejherowie jest w posiadaniu spisu odnalezionych dzieci, pochodzących z Wybrzeża, urodzonych w latach od 1930—1942. Spis ten zawiera 85 nazwisk Zainteresowani, którym w czasie wojny zaginęły dzieci lub dzieci ich krewnych czy znajomych, zechcą się zgłosić do Oddziału PCK. w Wejherowie przy ul Reformatów lub w redakcji naszego pisma.

Można wysyłać przesyłki pocztowe za pobraniem do 50.000 zł i przekazy pocztowe do 20.000 zł.

Warszawa (PAP). Dotychczas wartość przesyłek pocztowych wysyłanych za pobraniem nie mogła przekraczać 20.000 zł. Ponieważ kwota ta okazała się często niewystarczająca, zarząd pocztowy podwyższył z dniem 1 kwietnia rb. granicę kwot pobrania do 50.000 zł. Równocześnie podwyższono kwotę jednego przekazu pocztowego do 20.000 zł.

Sekretarz cieszyńskiego gestapo w potrzasku.

Cieszyn (PAP). Polski Związek Zachodni w Cieszynie wzywa wszystkie osoby, którym znana jest działalność cieszyńskiego gestapowca A. F. Fischera w okresie wojny, o składanie odpowiednich zeznań. Fischer znajduje się obecnie w więzieniu w Cieszynie Zachodnim (czeskim) i wkrótce stanie przed sądem.

ALEKSANDER MAJKOWSKI 1

Żëcé i Przigodë Remusa

Zwierciadło Kaszubskie

V jizbje stojała gromada ludzi vkoł vjelgjigo stołu. Za stołem sedzoł znajomi mje szołtes. Z drugji stron^e z akt, v chternich pravje pjisoł, podnjosł wocz^e na mje Czernjik. Zdrevnjoł jem wod tego vjidzenjô tak, że nje potrafji! verzec słova. choc vszeskji wocz na mje sę wobrocełe. Całąm chvjilę tak stojoł, ale Czernjik, jakbe njick, podnjosł na mje wocz^e kjivoł mje glovą, jak dobrimu znajomimu: rzekł:

— Cuż te, Remus, tak po noc^e vanożisz? A może te sę tu chcoł też po spódk meldovac?

Ale ve mje serce vezbrało żołem nad mojim bjednim druchem i gorzem na tego pjekjelnjika. Tak jem prz^estąpjił do stołu, podnjosł rękę i zavrzeszczoł:

— Tam pod starą chojną v polu trup leżi. A ten, co mu smierc spravjił, sedzi tu! — I pokozoł jem ręką na Czernjika.

Mowa moja v ti chvjilé — czuł jô to dobrze — verazno szła jak ou wonge ve Zvadze, chdzem tego sługę pjekło pjerszi roz potkoł. Vszesce mje rozumjel^e. Ale Czernjik pozdroł po ludzach i rzekł v^eszczerzając^e bjołi zębi:

— Ko vjidzita ludze że ten człoviek błądzi!

Szołtes na to vstoł i rzekł do mje: Rzecze, Remus, co t^e poprovdze chcoł?

— Ten rzekł jem — zjavił sę v chace v polu dzis v nocę, chdzem sedzoł ze starą Julką i Trąbą prz^e wognjisku. Wurzasem i czarami v^enekoł mojigo drucha nia mroz i po kosę smierce.

— Ko vjidzita, ludze — rzekł Czernjik znowu — że ten człovjek błądzil

— Smetku! — krzyknął jem tero. — Czorni duchu! T^es vnekoł v tero tvój przijacel, kruk czorni, vesoko z gałęz^e stari chojne z gor^e bleszczi na svoje wofjarę.

I takji mje gorz porvoł, żem prze skoczeł, be go zdusc jak psa. Ale v jizbje sę kopnel^e i drogę mje zastąpiłe. A szołtes, wu chternigo na wustrzesze jô njeroz nocovoł, prz^estąpjił do mje i povjedzoł:

— Jidz z Bogjem, Remus! Abo kjej chcesz, to wostań wu mje wob noc prz^e pjecku. Ale nje robji mje trzosku! Bo co te tam povjodosz, to sę tobje le v głovje robji. Pon Czernjik c^e krzivdze nje zrobjił. Prz^evjozł jô go połnje mojimi konjami z Koscerzne, be spjisoł zgodę v spravje spodku po mojim brace. Wodtąd won tu sedzi i pracuje. A że to tak długojaż do pozdni noce deruje, tim won njevjinjen, le ti ludze, co sę wujednac nji mogą. Jakuż won ce mogł jaką krzivdę zrobjic, kjej jô prz^esignąc mogę, że won wod przedvjeczora wod naju anji na chvjilę nje v^eszedł.

Tero ludze zaczęle mjedze sobą szeptac z litoscą i rąganjim. A szołtes mje mjiłosernje poklepoł po ramjinju i rzekł:

— Wostań, Remus, wu mje na ten straszni mroz! Ale panu Czernjkovji dej poku, bo ma tu vszesce svjodkami, że won sę wod naju nje ruszeł.

Podcevi i zacni beł to człoviek, ten szołtes, tak że na jeg słva belbem wuvjerzeł, że mje sę le smjije, kjejbe nje ten trup pod vesoką chojną v polu.

Ale Czernjik sę wodezvoł:

— Dejta poku, ludze, Remusovji! Ten wostri mroz mu kusk scął wolij v głovje. Njechle prziňdze lato a won wodtąjé.

I zaczęl^e sę jedni rzechotac. Ale jô so wuvożoł:

— Cuż t^e będzesz głupim dovoł leżnosc rąganjô?

Na Ziemi Kaszubskiej

Fundujemy Sztandar!

Do łańcucha składek na zakup sztandaru dla 41 wejherowskiego pułku artylerii lekkiej dołączyli się wpłacając:

Ob. Hubert Góra 500 zł i wzywa Dyr. Łastowskiego.

Ludowy Zespół Teatralny w Koleczkowie 1000 zł i wzywa wszystkie zespoły teatralne i muzyczne w powiecie.

Ob. Hryniewicz - Gwoździewicz Danuta, Swarzewo 500 zł i wzywa ob. mec. Malińskiego z Pucka, ob. mec. Laskiego z Pucka, ob. Jana Jedke z Pucka, ob. Antoniego Detlaffa wójta z Strzelna, ob. Alfonsa Małkowskiego z Swarzewa.

Ob. Słowczewski Józef, Starzyno 500 zł i wzywa ob. ob. Nadsławską Stanisławę, Zabłocką Klementynę, Labudę Franciszka, Lietzana Teofila, Falkowskiego Klemensa i Marzełę Kier. Ag. Poczt. wszyscy zStarzyna oraz ob. ob. Dzierżawskich z Warszkowa.

Prócz tego wpłacili: ob. Kott Walenty, Gościcino 300 zł, Gromada Donimierz 1607 zł, Gromada Smażyno 1420 zł. Gromada Jeleńska Huta 1571 zł.

Ofiarodawcom składamy tą drogą serdeczne podziękowanie, a wszystkich wezwanych, którzy dotąd nie dołączyli się do łańcucha składek prosimy by uczynili to jak najrychlej wpłacając składkę do KKO. w Wejherowie na konto „S. P. Zakup Sztandaru"

Za Komitet:

Franc. Kowalski, Przew. Pow. Rady Nar. Jan Oderowski, Starosta Morski.

Panna z dobrego domu

Kaszubski Teatr Ludowy zapowiada na drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy to jest w poniedziałek, premierę. Ma to być arcywesoła komedia W. Rapackiego p. t. „Panna z dobrego domu". Ponieważ, jak się dowiadujemy sztukę przygotowuje nowopozyskany fachowy reżyser i przewidziane są inowacje dekoracyjne. Przedstawienie zapowiada się ciekawie.

Rumia Odbyło się tutaj półroczne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Zebranie było burzliwe. Wywiązała się ostra dyskusja głównie pomiędzy dawnymi a nowoprzyjętymi członkami. Powstało nieporozumienie na tle niewłaściwego pojmowania zasad i celów spółdzielczości przez niektórych członków. Są mianowicie ludzie, którzy w spółdzielni widzą tylko ochronę własnych prywatnych interesów i chcieliby z niej utworzyć przedsiębiorstwo dochodowe dla siebie z pominięciem dobra społecznego. G. K.

Pomieczyno. W niedzielę, 16 marca w kościele parafialnym zaraz po „Gorzkich Żalach" odbyło się zebranie przy obecności 80-ciu panien należących do Drugiego Stopnia Apostolstwa Modlitwy. Zebranie rozpoczął Ks. Dyrektor modlitwą, potem pouczył o Apostolstwie Serca Jezusowego, o pierwszym, drugim i trzecim stopniu Apostolstwa Modlitwy o obowiązkach zelatorskich, odpustach udzielanych członkom, zachęcał do czytania „Posłańca" i do odwiedzania chorych. Najwięcej młode członkinie zainteresowały się opowiadaniem Ks. Dyrektora o uroczystym przyjęciu do Apostolstwa Modlitwy. Na koniec wyjaśnił intencję miesięczną i misyjną, Najśw. Serca w duchu apostolskim i eucharystycznym. Następnie członkinie rozdzieliły między siebie funkcje ubierania ołtarzy i kolejność brania udziału w procesji. Na koniec wpisano nowe członkinie i zakończono zebranie pieśnią „Wisi na Krzyżu". Obecna.

Obwieszczenie.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Apr. i Handlu z dnia 21. 3. br. zezwala się na sprzedaż w sklepach rzeźnickich, żywnościowych oraz we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych mięsa i jego przetworów jak i tłuszczów zwierzęcych dnia 31. 3. poniedziałek, 1. 4. wtorek, 3. 4. czwartek, 4. 4. piątek oraz 12. 4. sobotę. Natomiast dzień 2. 4. środę i od 7 do 11 4. włącznie, ustala się jako dni zamknięte dla sprzedaży mięsa. Dni bezmięsne dla zakładów gastronomicznych i gospodnich oraz stołówek obowiązują bez zmian. O powyższym należy niezwłocznie poinformować poszczególne Związki Kupieckie.

Za Starostę Morskiego

Klein Franc., Kier. Ref. Apr. i Handlu.

ZE SPORTU

Polska — Szwecja.

W piątek rozegrano w Łodzi międzypaństwowe zawody bokserskie między Polską i Szwecją, które wygrała niezbyt przekonywująco drużyna polska w stosunku 10:6.

Taki sam wynik na korzyść Polski tym razem całkowicie zasłużony przyniosło spotkanie odbyte w niedzielę w Gdańsku pod firmą Polska Płn. — Szwecja Płn. Walczyło tu 4 zawodników Wybrzeża, z których Sikierka i Chychla uzyskali zwycięstwo punktowe, Antkiewicz uzyskał punkty walcowerem a Bork — zawodnik wejherowski — nieznacznie przegrał. Poza tym wygrali Stasiak i Szymura a przegrał Czarnecki i Sobczak.

W niedzielę rozegrano 12 spotkań o wejście do klasy Państwowej (Liga) w piłce nożnej. Wyniki są następujące:

Wisła (Kraków) — Polonia (Świdnica) 5:1.
Polonia (Bytom) — Ognisko (Siedlce) 9:1.
Szombierski KS. — KKS. Poznań 4:2.
Skra (Częstoch.) — Polonia (Warsz.) 1:5.
Radomiak — AKS. (Chorzów) 1:3.
Cracovia — RKU. (Sosnowiec) 2:2.
ZZK. (Łódź) — Orzeł (Gorlice) 2:0.
Grochów (Warsz.) — Gedania 3:6.
Baildon (Śląsk) — Tęcza (Kielce) 2:1.
Warta (Poznań) — Garbarnia (Krak.) 5:0.
PKS. (Szczecin) — Lublinianka) 0:4.
Czuwaj (Przemyśl) — ŁKS. 0:3.

W drużynowych mistrzostwach bokserskich Polski IKS. (Wrocław) pokonał Wisłę (Kraków) 12:4.

Pierwszy mecz piłki nożnej rozegrany w Wejherowie pomiędzy KS. Gryf a KS. MIR. z Gdyni został przerwany przy stanie 2:1 dla Gryfu. Drużyna MIR-u niezadowolona z orzeczeń miejscowego sędziego, tolerującego ostrą grę miejscowych, zeszła z boiska przed czasem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stanisław Grzędzicki - Chmielno. Treść wiersza dobra ale duże braki gramatyczne i formalne nie pozwalają na zamieszczenie go. Radzimy jednak pracować i kształcić się nadal. Utworów wierszowych i notatek okolicznościowych nie honorujemy, gdyż traktujemy je jako próbę sił młodych talentów. Pismo nasze nie jest przeznaczone tylko wyłącznie dla Kaszubów. Ma ono również za zadanie informować i innych Polaków o życiu Kaszubów i problemach z kaszubszczyzną związanych. Współpraca mile widziana.

„Tetrao" - Kartuzy. Zgodnie z przypuszczeniem wspomnianego artykułu nie znaleźliśmy. Cieszymy się z chęci współpracy. Prosimy jednak o rzeczy możliwie krótkie.

Magdalena Rylczyńska - Bydgoszcz. Żądanych materiałów oprócz zamieszczanych w „Checzy" nie posiadamy. Prosimy skontaktować się z autorami i znawcami tych rzeczy. Podajemy adresy: Paweł Szefka, Wejherowo, ul. św. Jacka 1 (muzyka i pieśni) i mgr. Leon Roppel, Gdynia-Orłowo, ul. Techniczna 10 (legendy, baśnie itp.). Kaszubskiego wydawnictwa literacko-muzycznego niema. Prosimy o pozostanie z nami w kontakcie. Chętnie służymy informacjami.

Drukarze obradują

Dzisiaj trudno sobie w kulturalnym społeczeństwie wyobrazić dom w mieście czy na wsi, w którym nie można byłoby znaleźć książki, gazety, obrazka, jednym słowem jakiegokolwiek słowa drukowanego. Słowo drukowane stało się prawie tak ważnym czynnikiem życia jak powietrze, woda, czy chleb. Przyjemnie czyta się romans, powieść, wiadomość ze świata. Lecz nie każdy zdaje sobie sprawę z tego jak ciężką i odpowiedzialną jest praca tych bezimiennych pośredników kultury, którzy myśl twórców przekuwają w formę czytelną i udostępniają ją tysiącznym rzeszom czytelników. Praca drukarza jest obok pracy górnika i hutnika jedną z najbardziej odpowiedzialnych i niebezpiecznych dla zdrowia, a jeżli chodzi o pośrednictwo w upowszechnieniu kultury i cywilizacji to wogóle jedyną i niezastąpioną. Drukarze rozumieją swoją wartość i znaczenie i ciążącą na nich odpowiedzialność i dlatego Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego jest jedną z najpierwszych, najsilniejszych i najsprawniej działających organizacji. Związek ten należy do najstarszych w Polsce i musiał sobie zdobyć już w Polsce przedwojennej odpowiednie znaczenie. Dzisiejsze władze związkowe rekrutujące się z wytrawnych działaczy Związkowych, dzielnie podtrzymują wspaniałą tradycję.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Wejherowie doroczne walne zgromadzenie oddział Wejherowo Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Okręgu z Gdyni, prezes Białachowski i sekretarz Nasarzewski, prezes Powiatowej Rady Związków Zawodowych Frankowski i przedstawiciel Polskiej Partii Robotniczej Białk. Po odczytaniu sprawozdań z rocznej działalności Oddziału i dyskusji wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Noetzel Franciszek jako prezes, Gilla Edmund sekretarz, Brzeziński Edmund skarbnik i Socha Brunon - przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej Sekretarz okręgowy Nasarzewski zdał sprawozdanie z obrad Zarządu Głównego w Krakowie, z których bezpośrednio przybył. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się między innymi, że w dniach od 22. — 25. 6. urządzony zostanie Ogólnopolski Zjazd Pracowników Przemysłu Poligraficznego we Wrocławiu z udziałem licznych przedstawicieli. zagranicznych. Pozatym głównym tematem obrad Krakowskich było: Dostosowanie regulaminu i statutuZwiązku do zmienionych warunków społecznych i politycznych, sprawa wyborów do rad zakładowych, warunki pracy kobiet, upaństwowienie drukarn, obsadzenie stanowisk kierowniczych przez fachowców, urządzanie wycieczek zbiorowych głównie do Czechosłowacji i ZSRR. celem zapoznaniasię z nowoczesnymi metodami pracy w drukarstwie i pracami tamtejszych Związków, dostosowanie umowy zbiorowej do obecnych cen, sprawa bezpartyjnych w Zarządach Okręgowych i inne.

Ze sprawozdania tego zebrani mogli się przekonać, że praca władz związkowych stoi na odpowiednim poziomie i nacechowana jest troską o dobro Państwa i odobro pracownika. W wolnych wnioskach poruszano szereg aktualnych bolączek miejscowych, między innymi sprawę opłat szkolnych, kart żywnościowych i ubrań roboczych. (b)

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-06548